

Łukasz Własiuk

ORCID: 0000-0002-0830-5859

Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski

Warszawa

LISTY STEFANII SKWARCZYŃSKIEJ DO ANATOLA STERNA

Letters from Stefania Skwarczyńska to Anatol Stern

Summary: This work is a critical edition of seven letters written by Stefania Skwarczyńska to Anatol Stern from 1966 to 1968. Covering a variety of topics, such as prospective academic projects, contacts with local publishers or recollections of Futurism with which Stern was associated in the interwar period, the letters provide insight into the relationship between the scholar and the poet. The source material is accompanied by comments and a note accounting for decisions taken and modifications made by the editor.

Keywords: Polish literature, Futurism, literary studies

Słowa kluczowe: literatura polska, futurizm, literaturoznawstwo

Wstęp

Stefania Skwarczyńska (1902–1988) to bez wątpienia jedna z najważniejszych postaci polskiego literaturoznawstwa zarówno przed drugą wojną światową, jak i po niej. Późniejsza badaczka, urodzona w Kamionce Strumiłowej, rozpoczęła studia w 1921 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Doktorat uzyskała już w 1925 r. za pracę zaliczeniową napisaną po drugim (!) roku studiów, którą Juliusz Kleiner ocenił jako wystarczającą do nadania tytułu doktora; habilitację – w 1937 r. za *Teorię listu*. W 1940 r. Skwarczyńska została aresztowana i wywieziona do Michajłówki w Kazachstanie. Przebywała tam m.in. z Olą Watową — żoną Aleksandra Wata, czyli przyjaciela Anatola Sterna z okresu futurystycznego. Dzięki staraniom Wandy Wasilewskiej, Juliusza Kleinera i Rudolfa Weigla po kilku miesiącach powróciła do Lwowa, gdzie pracowała jako karmicielka wszy i prowadziła tajne komplety. Do Łodzi trafiła w 1945 r.,

zaproszona przez władze nowo tworzonego uniwersytetu. Od przyjazdu do 1973 r. kierowała Katedrą Teorii Literatury (z wyjątkiem lat 1951–1957, gdy jednostkę zawiesiły władze polityczne). W 1957 r. uzyskała tytuł profesora zwyczajnego. Była inicjatorką i redaktorką naczelną „Zagadnień Rodzajów Literackich”. Pozostawała aktywna do końca życia i nawet po przejściu na emeryturę wzbogaciła swój ogromny dorobek o znaczące publikacje (w tym *Kierunki w badaniach literackich. Od romantyzmu do połowy XX wieku*).

Anatol Stern (1899–1968) to polski poeta, pisarz, eseista, dramaturg i scenarzysta, należący do pionierów polskiego futuryzmu. W młodości przyjaźnił się z Brunonem Jasieńskim i Aleksandrem Watem, z którym poznał się w gimnazjum; wspólnie z nim wydał jednodniówkę *Tak*, odnanioną i ponownie opublikowaną w 2019 r. a następnie samodzielnie w 1919 r. — tom *Nagi człowiek w śródmieściu*. W tym samym roku został zatrzymany po wileńskim wieczorze poetyckim. Przedwojenna kariera literacka Sterna od 1928 r. wyhamowała, ponieważ poeta stał się jednym z najważniejszych i najpłodniejszych polskich scenarzystów (eseje i wspomnienia dotyczące kinematografii opublikował we *Wspomnieniach z Atlantydy*). W latach 1931–1932 wydał powieść w odcinkach, opublikowaną w wersji książkowej w 1933 r., pt. *Namiętny pielgrzym*. Po wybuchu drugiej wojny światowej został zamknięty w więzieniu we Lwowie, ale już po trzech miesiącach wyszedł z więzienia, skąd trafił do Kujbyszewa. Zaciągnął się tam do Armii Andersa jako członek ekipy filmowej. W 1948 r. z Palestyny powrócił do Polski (w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się raporty agenturalne z obserwacji autora *Romansu Peru*). Aż do 1955 r. wydano niewiele książek Sterna — jak uważał — z powodu młodzieńczej przyjaźni z Brunonem Jasieńskim. Po rehabilitacji tego poety autor *Futuryzji* publikował eseje, powieści, wiersze, nie udało mu się jednak wznowić *Namiętnego pielgrzyma*.

Jak wskazuje korespondencja, którą prezentuję w niniejszej edycji, znajomość Stefani Skwarczyńskiej i Anatola Sterna zaczęła się w 1966 r. po odbywającym się w Łodzi Festiwalu Poezji. Autor *Namiętnego pielgrzyma* został tam zaproszony przez innego towarzysza poetyckiej młodości — Mariana Piechała.

Pod względem charakteru korespondencja stanowi przykład dialogu intelektualistów, w którym istotne znaczenie odgrywają konwencja i dystans zbudowane przez formalne aspekty tekstu — zwłaszcza nagłówki, zwroty grzecznościowe i sposób odnoszenia się do adresata. Autorka wykorzystuje te elementy również do tego, by zbalansować listy, w których zanadto — swoim zdaniem — uzewnętrzniała się (np. „Przepraszam, drogi, serdeczny Panie, za te dywagacje; ot, nie trzymam się w korbach, zapewne ze zmęczenia”¹). Jej strategia kontrastuje ze sposobem, w jaki swoją korespondencję konstruował poeta — bruliony prezentują

¹ Biblioteka Narodowa [BN], Archiwum Sternów [AS], [Korespondencja Anatola Sterna] [KAS], [t. 10], [Stefania Skwarczyńska], list S. Skwarczyńskiej do A. Sterna z 8.09.1967 r., rps akc. 14353/10, [k. 2v].

listy stanowiące amalgamat szacunku i podziwu oraz znacznie większej niż u korespondentki kolokwialności języka. Ta druga cecha jest dość typowa dla Sterna, pierwsza zwraca jednak uwagę, zwłaszcza że to on był o trzy lata starszy.

Autor *Zabawy w piekło* traktował literaturoznawczynię tak, jakby nie tylko różnica wieku była większa, lecz także on był młodszy. Przyczyn nietypowego kształtowania relacji można upatrywać przede wszystkim w pozycji autorki *Teorii listu* w polskim środowisku naukowym. Wpływ na to mogła mieć dodatkowo wcześniej rozpoczęta i dynamicznie rozwijająca się kariera naukowa Skwarczyńskiej, o której poeta miał szansę usłyszeć już w dwudziestoleciu międzywojennym. Warto odnotować, że w trakcie drugiej wojny światowej badaczka prowadziła konspiracyjne wykłady o poezji polskiej, w tym także o futuryzmie, co podkreśla Grzegorz Gazda:

Herbert brał udział w wykładach Skwarczyńskiej o polskiej poezji lat 1918–1939! W „solidnym kajecie” zachowanym w archiwum poety — podaje monografista — znajdują się notatki o poezji schyłku Młodej Polski, o przełomie po Wielkiej Wojnie i o poezji futurystów, Jasińskiego, Wata i Sterna, „opatrzonych — pisze Franaszek — słowem «Żydzi»”. Także zresztą przy nazwisku Tuwima znajduje nie do końca jasną Herbertowską notatkę „zag. Żydów swoboda języka”). Potem o Leśmianie, skamandrytach, Peiperze i Przybosiu z podkreśleniem, że u nich „istotny był intelektualizm”, a nie „katarynka uczuciowa”, o Czechowiczu, wileńskich Żagarach i „wybitnym” Czesławie Miłoszu²².

W edycji zaprezentowałem wszystkie zidentyfikowane listy Skwarczyńskiej do Sterna — każdy z nich pochodzi z Archiwum Sternów przechowywanego w Bibliotece Narodowej. Nie ma jednak pewności, że stanowią one kompletny zbiór. Przesłanką wskazującą na możliwość niezachowania części dokumentów jest nagłe urwanie dialogu w styczniu 1968 r., gdy sam poeta pozostawał aktywny. Co więcej, były futurysta wciąż czekał na odpowiedź z wydawnictwa, o której pisał z badaczką. Nie można przy tym wykluczyć, że dalsze rozmowy odbywały się w inny sposób (np. przez telefon).

Na tę chwilę niepełność korespondencji Skwarczyńskiej do Sterna stanowi więc wyłącznie hipotezę, a niniejsza edycja — przedstawienie całości zachowanego korpusu.

Zasady wydania

Opracowane listy, znajdujące się w archiwum Sternów w Bibliotece Narodowej, oznaczone są sygnaturą rps akc. 14353/10; ze względu na wyłącznie akcesyjne opracowanie archiwum obiekty nie posiadają numeracji kart nadanej przez

²² G. Gazda, *Profesor Stefania Skwarczyńska. Subiektywna próba biografii*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 1, s. 192.

bibliotekarzy. Stan zachowania obiektów poddanych edycji jest dobry, wszystkie karty noszą jednak ślady spięcia spinaczem w lewych górnych rogach. Każdy z listów to rękopis Skwarczyńskiej zapisany niebieskim atramentem, najpewniej piórem. W liście z 8 września 1967 r. znajdują się podkreślenia czerwonym kolorem, które zapewne pochodzą od Sterna, na co wskazują zarówno inny kolor, jak i wyraźnie pofalowana linia, odmienna od dość prostych podkreśleń Skwarczyńskiej.

Ze względu na to, że w spuściznie Skwarczyńskiej, przechowywanej w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu Łódzkiego, nie zachowały się listy od Anatola Sterna, prezentowana korespondencja jest wyłącznie jednostronna. W komentarzach zamieściłem jednak fragmenty brulionów z odpowiedziami, zachowanych przez Sterna. W miarę możliwości starałem się również uzupełnić edycję o inne materiały archiwalne autora *Romansu Peru*, do których odwoływała się badaczka.

Ingerencje edytorskie dotyczyły przede wszystkim interpunkcji, wykorzystania wielkich liter, pisowni łącznej i rozdzielnej oraz ujednoczenia rozwiązań graficznych.

Interpunkcję ujednoliciłem. Ingerencją wartą odnotowania jest zamiana pauz kończących akapity na kropki: Skwarczyńska kilkakrotnie kończyła akapity za pomocą myślnika lub dwóch myślników; ze względu na to, że pierwsza litera kolejnego akapitu zawsze była wielka, podjąłem decyzję, by konsekwentnie zamieniać te znaki (również po zwrocie grzecznościowym rozpoczynającym list). W przypadku, gdy zwrot grzecznościowy Skwarczyńska kończyła przecinkiem, pierwszą literę następnego akapitu zmieniałem na małą. Zwroty grzecznościowe na końcu listu pozostawiłem bez znaku interpunkcyjnego.

Układ listów ujednoliciłem. W kontekście grafii tekstu oznaczam: wyrażenia obcojęzyczne kursywą (również w sytuacji, gdy Skwarczyńska stosowała cudzośćłów), nazwy wydawnictw ciągłych w cudzośćłowie, nazwy wydawnictw zwartych kursywą, podkreślenia Skwarczyńskiej — rozstrzeleniem. Pozostawiam cudzośćłowy, które nadawczyni zastosowała, by podkreślić metaforyczne znaczenie lub nietypową konstrukcję słowotwórczą. Datowania listów konsekwentnie umieszczam wyśrodkowane przed listem, a zwrot grzecznościowy oraz podpis w prawym dolnym rogu. Wszystkie listy Skwarczyńskiej do Anatola Sterna, które zachowały się w Bibliotece Narodowej, są podpisane w ten sam sposób: „Stefania Skwarczyńska”. Z tego względu podpisy pomijałem, poza pierwszym listem.

Komentarze oznaczyłem: dotyczące treści listów i uzupełniające ją kolejnymi cyframi arabskimi, a poruszające zastosowane rozwiązania edytorskie oraz aspekty materialne listów — gwiazdkami.

Pisownię wyrazów ujednoliciłem w zakresie zapisu łącznego (np. *naogół* → *na ogół*).

Skróty konwencjonalne pozostawiam, skrócone zapisy imion, nazwisk i nazw własnych rozwijam milcząco (np. *Pos*, → *Postołów*).

Prywatne adresy podawane przez Skwarczyńską skróciłem wyłącznie do nazwy miasta i ulicy.

Listy

1

7 czerwca [19]66 r.

*Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.**

Łódź, ul. Narutowicza

Wielce szanowny i bardzo drogi Panie.

W tej chwili poczta mi przyniosła paczkę od Pana. Taki skarb — rzucam się jak zgłodniały zwierz. Nie wszystkie znam, o wstydzie. Ale przecież trzeba najpierw najgoręcej i najpokorniej pokłonić się Panu z podziękowaniem za dar, za sam pomysł tego daru, za słowa, tak teraz miłe, na każdej książce, za rzeczy cudowne i mądre. (Właściwie w odniesieniu do poezji to synonimy — nieprawdaż?)

Tak, miał Pan, niestety, słusność, wygarnąwszy nam „od” garbarzy¹. Cóż?

* Dwie karty zapisane jednostronnie, 20,6 × 14,8 cm.

¹ W brulionie odpowiedzi Stern wyjaśnia: „Protestuję najgoręcej przeciwko słówku «nam» w liście Pani, gdy mowa o moim wystąpieniu przeciwko «garbarzom». Są ludzie tacy, jak Pani, jak Kaz[imierz] Wyka, jak Helena Zaworska (mam na myśli *Rzecz wyobraźni* pierwszego, *O nową sztukę* Zaworskiej) i trochę innych, dla których uczciwości żywię najgłębszy szacunek — i są inni, ci, którzy historię literatury i krytykę traktują wyłącznie jako sztukę przetasowywania etykietek. Niestety, Wy, ci pierwsi, jesteście w mniejszości, zaś fałszerze w większości — i dlatego tak trudno żyć poetom, dla których ich praca jest — jak to pięknie Pani wyraziła — ciągłą walką z konwencją” (BN, AS, KAS, [t. 10], [Stefania Skwarczyńska], brulion listu A. Sterna do S. Skwarczyńskiej [po 7.06.1966 r.], rps akc. 14353/10, [k. 1r]). Wystąpienia, do którego odwołuje się Skwarczyńska, nie udało się — na tę chwilę — zidentyfikować. Tezy zbliżone do wspomnianych przez badaczkę poeta stawiał jednak również przy okazji innych wystąpień, np. gdy zabrał głos w dyskusji podczas sesji poświęconej poezji: „Wydaje mi się, że z tych trzech referatów — mnie osobiście najbardziej zainteresował referat pani Zaworskiej ze względu na to, że ujmuje całą sprawę od strony całościowej, po prostu nie wydziela jakiegoś bohatera owych czasów tak, jak to przez długi czas robione było w Rosji, gdzie był Majakowski, po tym długo, długo nic, niekiedy jeszcze Asiejew jako towarzysz broni, jako chorąży. [...] Mówię o tym, proszę państwa, ze względu na to, że z tymi tendencjami (nie chcę użyć słowa zafałszowanymi — byłoby to słowo zbyt szokujące, i mające w sobie coś dla mnie nieprzyjemnego, prowokacyjnego) — z tymi metodami przemilczania i deformacji pewnych proporcji spotykam się na terenie polskim od lat bodaj 50. — a więc wtedy, kiedy najstarsi na tej sali chodzili mniej więcej na czworakach [...] Tu chciałem podkreślić i powiedzieć wprost, że uważam

Żeby już nie mówić o futuryzmie w poezji — wystarczy przeczytać w ujęciu Pana sprawę Szczuki.

A swoją drogą, taka rzecz jak Festival Poezji², do której człowiek przystąpił z poczucia społecznego obowiązku — potrafi dać tak wiele i rzeczy tak głębokie, jak zaszczyt i szczęście poznania Pana, jak okazję do otwarcia oczu szerzej.

Najniżej się Panu kłaniam
i dziękuję tak, jak tylko potrafię
Stefania Skwarczyńska

2

27 czerwca [19]66 r.

*Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.**

Łódź, ul. Narutowicza

za niesłuchanie niebezpieczne nie tylko dla dr. Balcerzana, ale dla wszystkich — niesłuchanie niebezpieczne przedstawianie metod analizy strukturalistycznej, z jaką spotykamy się u naszych badaczy. To, co jest strukturalizmem, różni się od formalizmu wyłącznie tym, że to jest metoda funkcjonalna, podczas kiedy metoda formalistyczna jest metodą statystyczną, absolutną. Szukanie kamienia filozoficznego poza czasem i przestrzenią to była metoda objaz[d]owców, przeciw której wystąpił Wygodski [...] To, czym my operujemy tutaj, jest przeważnie najczystszy formalizm, bardzo rzadko mający coś wspólnego z analizą strukturalistyczną elementów poetyckich. Mówię tu o tym ze względu na to, że nie wiem, czemu dr Balcerzan odczytał tabelę matematyczną, w której obliczono, ile razy słowo «rewolucja», ile razy słowo «miłość» powtarza się w jednym i drugim poemacie. I ta inwentaryzacja czysto formalistyczna jest użyta w tym celu, żeby stwierdzić, że brak motywów miłości w poemacie Jasińskiego. [...] Ale my nie dochodzimy do tego drogą obliczenia, ile razy takie czy inne uczucia i pojęcia spotykane są w poematach, bo do tego dojść może każdy z nas, bez wyliczeń matematycznych” (BN, AS, [Recenzje literackie, teatralne, felietony, wystąpienia w radiu, telewizji, głosu w dyskusji itp.], A. Stern, [Głos w dyskusji], rps akc. 14345, [k. 1–2]).

² Festiwal Poezji w Łodzi (1966) — ogólnopolski festiwal poezji, który zastąpił Łódzką Wiosną Poetycką. Należał do największych wydarzeń tego typu w kraju. W programie znajdowały się poza konkursem również wystąpienia o charakterze specjalistycznym lub naukowym. Wydarzenie organizował m.in. Marian Piechal, który w marcu 1966 r. zaprosił Anatola Sterna: „Nasz Oddział ZLP, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Wydawnictwo Łódzkie urządzamy (według mego pomysłu) w dniach 27 i 28 maja Ogólnopolski Festiwal Poezji. Uprzedzam oficjalne zaproszenie, które do Pana nadejdzie, i ze swej strony bardzo Pana na ten Festiwal zapraszam (oczywiście hotel, zwrot kosztów podróży — występy autorskie zapewnione!). W ogóle nie wyobrażam sobie tego Festiwalu bez Pana. O szczegółach przy najbliższym spotkaniu w Warszawie” (BN, AS, KAS, [t. 8], [Marian Piechal], list M. Piechała do A. Sterna z 24.03.1966 r., rps akc. 14353, [k. 1r]). W jednym z późniejszych listów Piechal wspomina również o włączeniu Sterna do sądu konkursowego.

* Dwie karty złożone i zapisane dwustronnie, 18,4 × 16,6 cm.

Wielce szanowny, drogi Panie.

Nie zaraz odpisałam na kochany list Pana — bo był szał roboty uniwersyteckiej; wyszłam z tego dosłownie chora ze zmęczenia, z bolącym każdym centymetrem ciała; dziś już troszkę lepiej. Czekał na mnie stos listów, w tym redakcyjnych; list od Pana traktowałam sobie jak przemyślne dziecko łakocie — na wety³.

Zresztą praca egzaminowa była pełna myśli o Panu i Pana twórczości. Młodzi na ogół dużo lepiej niż stare pokolenie orientują się w tych wielkich sprawach. Trzeba to wykorzystać. Dostałam teraz do katedry statystę, tuż po magisterium. Wybitnie zdolny chłopak; prócz literatury ma za sobą studium filmoznawstwa. Otóż — całkiem nie najgorzej „referował” na egzaminie magisterskim twórczość Pana i kręgu futurystów. Stąd przyszło mi na myśl, czyby nie przeznaczyć mu jako tematu przyszłej rozprawy doktorskiej monografii o Pana twórczości — narysowania na tle równoczesnych prądów w sztuce. Bardzo mu się to uśmiecha. Zobaczymy, czy podoła. Ma przynajmniej dwa lata przed otwarciem przewodu doktorskiego. Poświęci je solidnemu zapoznaniu się ze sztuką plastyczną, z literaturą zagraniczną; spróbuje najpierw drobniejszych ujęć⁴.

Ale gdyby do tego doszło, nie odmówi mi Pan pomocy? Bardzo trudno jest znaleźć w naszych bibliotekach komplet pism i w ogóle całość twórczości futurystów. Na swój sposób specjalizowała się w tym biblioteka uniwersytecka we Lwowie. Miałam w rękę te zbiory w czasie okupacji. Łącznie z „ulotnymi” pismami Wata⁵ — ale spróbujemy rozglądać się za materiałem po całej Polsce. Może Kraków. Ale i to obrazuje głębokie zapoznanie, głęboką obojętność, o której Pan pisze.

³ Wety (dawn.) — deser.

⁴ Skwarczyńska pisała w tym fragmencie o Grzegorzku Gazdzie, który w 1972 r. obronił w Instytucie Badań Literackich PAN rozprawę doktorską pt. *Futuryzm w Polsce na tle ówczesnych tendencji literackich*. W artykule biograficznym o Stefanii Skwarczyńskiej autor wspominał okoliczności poznania Sterna: „Ja, na nic się nie oglądając, znów wziąłem się za doktorat, bo tego wymagały okoliczności mojego zatrudnienia. Jako przedmiot rozprawy wymyśliłem sobie polski futurizm — wprawdzie pisano już trochę na ten temat (Helena Zaworska, Edward Balcerzan), ale monografia nie istniała. Wciąż aktywny był dawny współtwórca futuryzmu w poezji, teraz zaś jedyny świadek, Anatol Stern (1899–1968): łądził swoje futurystyczne ekscesy we wznowieniach; ze Skwarczyńską znał się osobiście, a i ja go dzięki temu poznałem; pożyczał mi maszynopis swojej niewydanej wtedy powieści *Namiętny pielgrzym*. W Łodzi jeszcze dożywał swoich dni Stanisław Brucz (1899–1978), ale niewiele już pamiętał ze swojej futurystycznej młodości. A Aleksander Wat (1900–1967) był właśnie zmarł w Paryżu” (G. Gazda, *Profesor Stefania Skwarczyńska*, s. 191).

⁵ Ulotne pisma Wata — Aleksander Wat współredagował ze Sternem w trakcie dwudziestolecia międzywojennego jednodniówki futurystyczne (w tym *Tak, To są niebieskie pięty, które trzeba pomalować* i *Gga. Pierwszy polski almanach poezji futurystycznej*); samodzielnie wydał poemat *Ja z jednej strony i Ja z drugiej strony mego mopsóżelaznego piecyka* oraz zbiór opowiadań *Bezrobotny Lucyfer*. Poeta współpracował również z pismami — m.in. „Nową Sztuką”, „Almanachem Nowej Sztuki” czy „Zwrotnicą”. Ponadto współzałożył „Miesięcznik Literacki”.

Tak, nie wolno, nie trzeba zaniedbywać walki; nie wolno się zmęczyć. Nie idzie przecież o *glossa sua*⁶, lecz o dzieje i powagę polskiej kultury. Wspaniała jest Pana książka — *Poezja zbuntowana*⁷. To dzięki niej młodzi wiedzą coś o futuryzmie, i o... perypetiach pomiędzy futuryzmem i awangardą. I jak napisana!! Pasjonująco.

I nie sędzę, aby za „niebieską kurtyną”⁸ miały zblednąć sprawy wartości. To rząd tych spraw obiektywnych, które jak fakty, raz zaistniałe nie mogą „od-za-nieistnieć”, choćby spadła na ziemię ulewa gwiazd. Tak, nawet ulewa gwiazd nie może doprowadzić do tego, aby przestał istnieć choćby jeden fakt, który zaistniał. To straszne i wspaniałe. Dla naszych sumień.

Bardzo a bardzo niskie ukłony,
niskie pochylenie głowy

3

21 sierpnia [19]67 r.

Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.*

Łódź, ul. Narutowicza

Wielce szanowny i drogi Panie.

Porozlegaly się kochane Pana „przesłania” po całym świecie; ot, po powrocie z Ciechocinka znalazłam w katedrze serdeczną kartkę od Pana.

Z całego serca dziękuję.

Jestem zupełnie pod urokiem Pana rozprawy o Apollinairze w „Miesięczniku Literackim”, nie mogę się doczekać dalszego ciągu⁹. Co za subtelną wnikli-

⁶ *Glossa sua* (łac.) — własna chwała.

⁷ A. Stern, *Poezja zbuntowana*, Warszawa 1964.

⁸ Niebieska kurtyna — tu: śmierć.

* Karta zapisana dwustronnie, 10,7 × 14,8 cm.

⁹ A. Stern, *Kim jesteś Guillaume Apollinaire?*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 8, s. 56–63; idem, *Kim jesteś Guillaume Apollinaire? (Dokończenie)*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 9, s. 43–52. W brulionie z 15 września 1967 r. także Stern porusza temat artykułów zamieszczonych w „Miesięczniku Literackim”: „Nie przesyłam Pani wrześniowego zeszytu «Miesięcznika literackiego» z zakończeniem mojego szkicu o Apollinairze, z pewnością ma Pani te nasze periodyki na podorędziu. Bardzo to zainteresowało ludzi, owszem, ale to głuche milczenie... Przed swoim wyjazdem za granicę Adam Schaff pytał mnie: «dlaczego się o tym u nas nie pisze, skoro tyle pisze się o tym za granicą?». Pomyślałem sobie o kilku naszych «apollinairzystach» (wyluczając biednego M[acieja] Żurowskiego, który miał straszne przejście z odklejeniem siatkówki, ale chwalić Boga, wyszedł z tego cało i wkrótce już opuszcza szpital)... Spojrzałem na Schaffa — i nic nie powiedział

wość, co za koronkowa sieć skojarzeń! Co za umiejętność objęcia poetyckiego obrazu od jego wnętrza — no cóż? Na to trzeba być poetą; poeta o poecie. A my, konowały błędne (zamiast Norwidowskich: kawalerów błędnych¹⁰) — po prostu pakujemy się w nie z kaloszami i mgły atakujemy lancetami.

Ślę Panu podziękowania za te cuda —
skłaniam się jak najniżej

4

8 września [19]67 r.

Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.*

Łódź, ul. Narutowicza

Wspaniały i drogi Panie,

po powrocie przedwczoraj z Belgradu — tygodniowy kongres naukowy — poczta. Tam wśród kilku kilo korespondencji oraz notatek do spraw dla załatwienia — Pana cudowny dar: tona Pana utworów. Przeczytałam je chciwie, ale jeszcze się przez nie nie przedarłam. Bo trzeba się przedrzeć przez nie *sub auspiciis*¹¹ Stańczyka. Od damy klasowej, przed której fundacją wzdryga się muza, przez seans aliteracyjnego B — *Nimf*, przez *Piektło*, odwołujące (może?) do Norwidowego salonu z papugą^{12**} i do Słowackiego „pompe funèbre”¹³ wątkami — także

łem. Uśmiechnął się z goryczą. Taki był ten dialog. Czy znajdzie się ktoś, kto w sprawie «polskiego Apollinaire’a» zechce się kiedyś odezwać?... Nie wiem, nie chcę o tym nawet myśleć — i pracuję nadal nad swoją książką o nim” (BN, AS, KAS, [t. 10], [Stefania Skwarczyńska], brulion listu A. Sterna do S. Skwarczyńskiej z 15.10.1967 r., rps akc. 14353/10, [k. 1r]).

¹⁰ Kawalerowie błędni — Skwarczyńska odnosi się do utworu *Epos-nasza* Cypriana Kamila Norwida: „...a my — kawalery błędne\ Bez giermków, z wstęgą na piersi czerwona” (C.K. Norwid, *Epos-nasza*, [w:] idem, *Wiersze. Tekst*, oprac. J.W. Gomułicki, red. M. Bizan, Warszawa 1966, s. 297).

** Dwie karty zapisane dwustronnie, 20 × 14,7 cm.

¹¹ *Sub auspiciis* (łac.) — pod opieką.

¹² Salon z papugą — Skwarczyńska odnosi się do wiersza *Nerwy* Cypriana Kamila Norwida: „Muszę dziś pójść do Pani Baronowej./ Która przyjmuje bardzo pięknie./ Siedząc na kanapie atlasowej — —/ Cóż? Powiem jej.../ ...Zwierciadło pęknie./ Kandelabry się skrzywią na realizm,/ I wymalowane papugi/ Na plafonie — jak długi —/ Z dzioba w dziób zawołają: «Socjalizm»” (C. K. Norwid, *Nerwy*, [w:] ibidem, *Wiersze. Tekst*, s. 663–664).

** Fraza „salonu z papugą” podkreślona czerwonym kolorem prawdopodobnie przez Sterna.

¹³ *Pompe funèbre* (fr.) — uroczystość pogrzebowa, pogrzeb, przen. pompatyczność. Trudno jednoznacznie określić, czy Skwarczyńska odnosi się do konkretnego tekstu Słowackiego, ale *Piektło* (w pierwodruku i *Wierszach zebranych* pt. *Melancholia*) Anatola Sterna i odwołanie do *Nerwów* Norwida sugerują, że badaczka mogła mieć na myśli *Kordiana*, a zwłaszcza fragmenty aktu II,

piekła z papugą* — aż po przerażająco znakomity, a straszny, straszny, straszny wiersz *Mój pogrzeb*.

Słowa, impresyjne słowa ślizgają się po powierzchni, są bez pazurów-uchwy-tów; przepraszam za ich niedołość. To także wielkie zmęczenie atmosferą kongresu, upałami, ogłuszeniem posamolotowym.

W nic nie zdołam się zagłębić z tego, co mnie interesuje. Nadmiar kieratowej pracy, a różnorodnej. Ot, za sprawą Pana wciąga mnie osobiście i sztuka Szczuki¹⁴. Nie przestudiowałam wszystkiego, co można by uchwycić. A przez chwilę dręczyło mnie źródło i powiązania tej jego najwcześniejszej obsesji, o której wspomina, kreśląc jego sylwetkę, Krzywicka¹⁵ — obsesji Chrystusa. Jak się ona ma do obsesji Rouaulta, a także Barbusse'a¹⁶. I jak te obsesje mają się do trzech różnokierunkowych ziszczeń motywu u Rictus¹⁷ (*Soliloques du pauvre*), Błoka i Tuwima¹⁸. Cóż? wydaje się, że dla tej epoki sprawa ma trzy aspekty:

w których pojawiają się postaci papieża i papugi (por. J. Słowacki, *Kordian*, [w:] idem, *Dramaty. Mindowe – Maria Stuart – Kordian – Horsztyński*, oprac. W. Leopoldowa, Wrocław 1949 [Dzieła, t. 5], s. 207–209). Nie można jednak wykluczyć, że literaturoznawczyni odnosiła się także do *Pogrzebu Kapitana Meyznera* czy *Grobu Agamemnona*.

* Fraza „takż piekła z papugą” podkreślona czerwonym kolorem prawdopodobnie przez Sterna.

¹⁴ W 1965 r. Stern wraz z Mieczysławem Bermanem przygotowali publikację o Mieczysławie Szczuce i jego twórczości; prawdopodobnie znajdowała się ona wśród książek przesłanych przez poetę Skwarczyńskiej: *Mieczysław Szczuka*, oprac. A. Stern, M. Berman, Warszawa 1965.

¹⁵ W książce *Mieczysław Szczuka* znajduje się *Wspomnienie o Szczuce* Ireny Krzywickiej (pierwotnie wydrukowane w 1960 r. w *Księdze wspomnień 1919–1939*). Pisarka wspomina tam o młodszej obsesji artysty: „W Akademii Sztuk Pięknych uważano go wraz z Henrykiem Stażewskim za jednego z najbardziej utalentowanych studentów w początkach lat dwudziestych. Im dwóm przydzielono pracownie w gmachu samej uczelni, bo nie mogli marzyć nawet o wynajęciu lub kupieniu na własny koszt w owym czasie głodu mieszkaniowego i handlowania lokalami. Szczuka był opętany wówczas wyobrażeniem Chrystusa — malował i rysował bezustannie ogromne, umęczone figury na wielkich arkuszach kartonu, najczęściej w stylu prymitywnych świątków ludowych. Rozdarowywał je bez trudu przyjaciółom i znajomym, tylko że gdzie było powiesić w ciasnym, warszawskim mieszkaniu tych olbrzymów. Rysował surowymi, prostymi liniami, malował skąpymi barwami mękę i żal, prześladowanie i pohańbienie człowieka. Ta nieustająca boleść nad losem ludzkim, nienawiść do prześladowców kazała mu po niedługim jednak czasie porzucić symbolikę mistyczną. Z gwałtownym porywem przyjął ideologię komunistyczną, zresztą z tym samym zabarwieniem fantastycznej wiary” (I. Krzywicka, *Wspomnienie o Szczuce*, [w:] ibidem, s. 140).

¹⁶ Georges Rouault (1871–1958) — francuski malarz i grafik, najczęściej tworzący prace o tematyce religijnej. Henri Barbusse (1873–1935) — francuski pisarz, poeta, dziennikarz oraz komunista; najbardziej znany z dwóch powieści realistycznych, a także zbiorów opowiadań. Skwarczyńska prawdopodobnie ma na myśli dwa teksty wydane w 1927 r.: *Jésus* i *Les Judas de Jésus*.

¹⁷ Jehan Rictus (1867–1933) — francuski poeta i pisarz, występujący również w kabaretach. Skwarczyńska odwołuje się prawdopodobnie do poematu *Le Revenant* z przywołanego zbioru *Soliloques du pauvre*.

¹⁸ W twórczości Błoka motyw Chrystusa pojawił chociażby w poemacie *Dwunastu*, co — jak wskazuje Halina Tumolska — wpłynęło chociażby na Władysława Broniewskiego i znalazło swój

Zwierciadło, Bunt, Miłość (prawdziwa, bo do nędzy i brzydoty, nie piękna)¹⁹.

Chciałam popełnić jakiś esej na ten temat, ale natknęłam się na przeszkodę, dla filologa nie do przezwyciężenia: są monografie o Rictus i o Błoku, niedostępne w Polsce²⁰.

Przepraszam, drogi, serdeczny Panie, za te dywagacje; ot, nie trzymam się w korbach, zapewne ze zmęczenia.

Za książkę i za wszystko z serca dziękuję.

Obojgu Państwu kłaniam się nisko, z czcią

5

29 września [19]67 r.

Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.*

Łódź, ul. Narutowicza

Bardzo drogi Panie.

*À la hâte*²¹, w nawale tysiąca większych i drobnych spraw, parę słów, by gorąco podziękować Panu za jego tak sercu memu drogi list, a także za inicjalną prośbę o dar dla mnie p. Orłowa. Cóż? nie prędko mieć będę czas, aby do spraw

oddźwięk w jego *Balladach i romansach* czy *Via Dolorosa* (H. Tumolska, *Młodzieńcze przekłady Władysława Broniewskiego z Błoka*, „Prace Polonistyczne” 1981, nr 31, s. 270). W przypadku Tuwima motyw Chrystusa pojawiał się wielokrotnie, np. w wierszach *Chrystus miasta czy Symfonia wieków* (por. A. Szóstak, „Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności”. *Metafizyka istnienia: mityczny światopogląd poetycki Juliana Tuwima*, [w:] *Julian Tuwim – tradycja, recepcja, perspektywy badawcze*, red. E. Gorlewska, M. Jurkowska, K. Korotkich, Białystok 2017 (Białostocka Kolekcja Filologiczna. Studia, nr 3), s. 154–157).

¹⁹ W brulionie listu do Skwarczyńskiej z 15 września 1967 r. Stern pisał: „Obsesje Chrystusowe... To z tej samej dziedziny Pani syntez. Piękne by to było, gdyby Pani znalazła sobie kiedyś czas na pracę o tej rodzinie «opętanych» cudem. Barbusse, Rouault, Błok, Tuwim — i wreszcie Szczuka, szczególnie uderzający, bo najbardziej nowoczesny, i to fanatycznie nowoczesny, Tak, jeszcze Rictus — jakież to rozpaczliwe, że ostatnich 20 lat swego życia milczący i mieszczański! Rezygnacja, sceptycyzm? Jeśli chodzi o monografię Błoka, jest znakomita pióra Orłowa — gdyby Pani kiedyś znalazła sobie czas na tę pracę, napisałbym do niego i poprosił o przysłanie. Tak, ma Pani rację: «zwierciadło, bunt, miłość» — i oczywiście z wielkich liter, chociaż nie symbolicznych” (BN, AS, KAS, [t. 10], [Stefania Skwarczyńska], brulion listu A. Sterna do S. Skwarczyńskiej z 15 X 1967 r., rps akc. 14353/10, [k. 1r]).

²⁰ Skwarczyńska ma na myśli monografię Błoka napisaną przez Orłowa, prawdopodobnie: V.N. Orłow, *Aleksandr Błok. Oczerk twórczestwa*, Moskwa 1956.

* Karta zapisana dwustronnie, 10 × 15 cm.

²¹ *À la hâte* (fr.) — w pośpiechu.

tego motywu powrócić.

Otrzymałam z Wydawnictwa Łódzkiego propozycję recenzji wydawniczej Pana powieści *Namiętny pielgrzym*. Bardzo to dla mnie zaszczytne i — choć nie wiem, czy potrafię dobrze się wywiązać z zadania — odpisałam, że recenzji się podejmę; postaram się wykonać ją do grudnia.

Bardzo, a bardzo niski pokłon
dla obojga Państwa

6

25 listopada [19]67 r.

Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.*

Łódź, ul. Narutowicza

Wielce szanowny i drogi Panie.

Po otrzymaniu Pana listu popadłam w panikę — i zrobiłam *l'impossible*²² — tę recenzję wydawniczą Pana książki²³. Wiem że to głupie i złe, ale musiałabym

* Karta zapisana dwustronnie, 9,8 × 14,8 cm.

²² *L'impossible* (fr.) — niemożliwe.

²³ Stern otrzymał od Skwarczyńskiej kopię recenzji (oznaczoną nr. 3) o objętości ośmiu stron i datowaną na 26 listopada 1967 r. Już na wstępie recenzentka zaznacza, że jest naukowcem i że może znaleźć to swoje odzwierciedlenie w opinii. Warto przytoczyć dłuższe fragmenty tego tekstu: „[...] niedostępność w praktyce wydanego w 1933 roku *Namiętnego pielgrzyma*, jak i zainteresowanie nią [powieścią] ówczesnej krytyki przemawiają za tym, aby ją po 35 latach wznowić. [...] Czytelnika uderza z miejsca jej dziwność jako całości. Traktując owo wrażenie dziwności jako sygnał jakichś szczególnych założeń autora — staramy się je uchwycić w jej sferze ideowej i w jej warsztatowych koncepcjach. Dwa aspekty utworu wysuwają się tu na czoło: intelektualizm [...] oraz namiętność, pasja w stawianiu problemów ideowych. Aspekty te mają się do siebie jak ogień i woda, stąd ich złączenie w jednym dziele i współlistnienia w nim ich konsekwencji warsztatowych rodzi się w utworze ów zasygnalizowany przez nas klimat dziwności, niezwykłości, nieprzeciętności; to, że powieść Anatola Sterna nie mieści się w normie ówczesnej gatunku powieściowego. Dalszą konsekwencją tej w założeniach utworu podwójności współczynników kształtujących, pozornie sobie przeciwstawnych, jest to, że poszczególne partie w całości utworu ujawniają sens i walory różne w zależności od tego, czy się na nie popatrzy z aspektu jednego, czy drugiego. [...] Bodaj że konstrukcyjna zasada «dwoistości formy» została, a więc czegoś, co zagraża tradycyjnej zgodzie i harmonii wewnątrz utworu i technie jakimś anty-artyzmem, została tu podjęta przez autora na mocy «wyostrzonej» decyzji intelektualnej, była ona artystycznym zamachem na tradycyjne kanony. Tak sądzimy, a to na tej podstawie, że odczytaliśmy jako wykładnik własnej poetyki autora, a zarazem jako nić Ariadny podaną czytelnikowi dla zorientowania go w tej trudnej zasadzie konstrukcyjnej — zamieszczono w *Namiętym pielgrzymie* analizę przedstawionego obrazu w mieszkaniu Duroca — obrazu kuszenia Chrystusa [...] Ostro intelektualizm utworu,

była mieć więcej czasu, aby przeczytać to, co trzeba. Ani czasu, ani zdrowia. A nie mogę się wywiązać z terminów, i to mnie praktycznie wykańcza²⁴.

i to z pozycji autora, nie anonimowy, wyraża się w utworze w rozmaity sposób. Nie tylko bezpośrednio obecnością podmiotu mówiącego, zidentyfikowanego z mądrym a zbuntowanym «ja» lub «my», i co go eksponuje jako kreatora przedstawionych postaci i zdarzeń. [...] W ostatecznym rozrachunku plan «intelektualno-ideowy» ukazuje pozycję nadrzędną w stosunku do innych płaszczyzn powieści. Bo w podmiocie mówiącym spotyka się racjonalista i mózgowiec z fanatycznym anty-fanatykiem, z wierzącym głęboko «heretykiem», z buntownikiem zakochanym w człowieku i zdolnym w jego obronie do drapieżnego patosu. W konsekwencji to, co z tamtego punktu widzenia zdawało się wykonstruowaną demonstracją, serią exemplów, pikareską i marionetkowością powiastki filozoficznej — z tego punktu widzenia staje się gorączkową, a więc skłonną do przesady i zwiądów, opowieścią o tragizmie człowieka zaszczutego, który popełniwszy bezinteresowną zbrodnię — motyw wtedy jeszcze literacko niewyeksplloatowany — kończy samobójczą śmiercią — motyw literacko banalny, który w zderzeniu z tamtym daje efekt nowy. [...] W powieści Anatola Sterna pełnią konstrukcyjną rolę spośród sugestii freudyzmu i w ogóle psychologii głębi takie zagadnienia jak zagadnienie pogranicza pomiędzy nieświadomością a świadomością, zagadnienie uwarunkowania człowieka ślepych siłami materii organicznej, zagadnienie tajemnicy życia, zagadnienie instynktów i miejsca na tle pewnych jego rzeczywistości psychicznych, zwłaszcza miłości; grząski grunt tych zagadnień sprawia, że w rezultatach ich rzutowania w utwór wszystko się w nim kłębi i gmatwa, raz wyłaniając jakiś wyraźniejszy kontur postaci, zdarzeń, sytuacji, raz zacierając przedstawiane sfery rzeczywistości, zwłaszcza wówczas gdy w plan pierwszy wyrwa się sfera wewnętrznych przeżyć, snów, udręki człowieka. [...] Tak więc charakter jednej i tej samej konstrukcji fabularnej w utworze Anatola Sterna rysuje się w sposób zupełnie różny w zależności od aspektu, z którego na nią patrzymy. Tu świat zracjonalizowanych problemów i tez, uproszczonych schematów i wyrazistych modeli, rozumowych konstrukcji, znaków i symboli, język intelektu, ironii i satyry — tam świat namiętności i pasji, żywiołowość materii, której człowiek jest częścią, tragizm życia, jego krzywdy i buntu, język «głębin», obfity, wybuchowy, obrazowy. «Dwa profile» jednej rzeczy, «dwoistość jej formy», a w sumie dysonanse dwóch ujęć, instaurowane tutaj wbrew tradycyjnym kanonom estetycznym, z ryzykancką śmiałością eksperymentu. Takie to właściwości ujawnia *Namiętny pielgrzym*, rozpatrzony z perspektywy rozwoju literatury w ciągu 35 lat po jego powstaniu. Ale rozpatrywany z pozycji momentu historycznoliterackiego, którym powstał — ujawnia on jeszcze jedno swoje oblicze — oblicze być może najciekawsze — oblicze powieści politycznej. Łatwo się o tym przekonać, gdy uporządkuje się w właściwy sposób motywy ideowe, wątki i obrazy fabularne, by przymierzyć je do takich ówczesnych faktów i rzeczywistych stanów rzeczy politycznych i społecznych, jak wyrastająca aktualnie wówczas dyktatura Hitlera i dyktatura Stalina, swoista, od 1926 roku, dyktatura Piłsudskiego i jego kliki, podporządkowanie prawa jej interesom, skierowanie jego ostrza przeciw komunistom, represje wszelkiego typu wobec zrywów rewolucyjnych, antyrządowych, a także zagrażające wzmocnieniem reżimu poparcie go ze strony pewnych sfer w Kościele, rozbicie czy rozstrzelanie sił lewicy etc.» (BN, AS, [Recenzje różnych autorów dotyczące twórczości Anatola Sterna], Stefania Skwarczyńska, „*Namiętny pielgrzym (recenzja wydawnicza)*”, rps akc. 14347, [s. 1–8]).

²⁴ W brulionie listu z 4 grudnia 1967 r. Stern wyrażał swoją opinię o recenzji napisanej przez Skwarczyńską: „nie wiem, co we mnie przeważa: wyrzuty sumienia, że skłoniłem Panią do takiego *tour de force*’u, jakim jest recenzja pisana wśród natłoku pracy i obowiązków, czy też gorąca wdzięczność za to, że jednak znalazła dla mnie Pani ten z takim trudem wykrojony czas. I rezonans tego widzę w omówieniu tej książki przez Panią: w jego spontaniczności, w eksplozjach myśli i spostrze[żeń], jakie wywołuje powieść, w spięciu antynomicznych postaw — we wszystkim. Dawno

Przesyłam Panu, drogi Panie, kopię tej recenzji –
i najniżej się kłaniam obojemu Państwu

7

11 stycznia [19]6[8] r.*

Or.: BN, Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 10], rps akc. 14353/10, k. nlb.**

Łódź, ul. Narutowicza

Wielce szanowny i drogi Panie,

z całego serca dziękuję za list we wszystkich jego aspektach. Spełniając życzenie Pana zaraz, gdy tylko mogłam (tzn. gdy tylko wypadł mi ranek w domu — bo z Katedry²⁵, czyli publicznie, nie chciałam rozmawiać telefonicznie w tej sprawie) — zadzwoniłam do dyrektora Postołowa²⁶. Powiedział mi, że jest właśnie w trakcie listu do Pana w tej sprawie. Nie wypadało mi pytać o jego treść, jednakowoż z aluzji w rozmowie wydaje mi się, że Wydawnictwo²⁷ lęka się cenzury

już nie spotkałem się z tak porywającym zjawiskiem z rozplawioną magmą myśli *in statu nascendi*, a równocześnie — z pewną zgrozą, jaki ten nie dający się opanować wybuch namiętności intelektualnej wywołuje w świadomości tej, która nie zdołała, a może i nie chciała go poskromić. I dlatego nie mam pełnego rozeznania, czy «dwoistość», zauważona przez Panią w *Namiętnym pielgrzymie* nie jest naszą wspólną dwoistością. Przede wszystkim jednak, chcę Pani podziękować gorąco za to, co Pani określiła jako moment pionierstwa w powieści” (BN, AS, KAS, [t. 10], [Stefania Skwarczyńska], brulion listu A. Sterna do S. Skwarczyńskiej z 4.12.1967 r., rps akc. 14353/10, [k. 1r]).

* List datowany na rok 1967, jednak treść, zachowane listy od Postołowa oraz okres, w którym Skwarczyńska wspierała Sterna w wydaniu *Namiętnego pielgrzyma* stanowią dostatecznie mocne przesłanki, by uznać, że w liście doszło do błędu w datowaniu (prawdopodobnego zwłaszcza na początku roku).

** Karta zapisana dwustronnie, 9,8 × 14,8 cm.

²⁵ Stefania Skwarczyńska od 1945 r. kierowała Katedrą Teorii Literatury na Uniwersytecie Łódzkim.

²⁶ Aleksander Postołów — dyrektor Wydawnictwa Łódzkiego. Stanowisko piastował w latach 1959–1968. Według Magdaleny Rządowolskiej — monografistki wydawnictwa — niewiele wiadomo o samym dyrektorsze, a opinie krążące o nim były różnorodne. Został on odwołany ze stanowiska po raporcie L. Chruślińskiego, w którym negatywnie oceniono stosunki personalne oraz politykę wydawniczą i decyzje dotyczące wydawania konkretnych pozycji — w tych kwestiach Postołów odgrywał decydującą rolę (M. Rządowolska, *Oficyna przy ulicy Piotrowskiej. Działalność Wydawnictwa Łódzkiego w latach 1957–1996*, Łódź 2007, s. 63–98).

²⁷ Wydawnictwo Łódzkie — pod koniec pełnienia przez Aleksandra Postołowa funkcji dyrektora wydawnictwo wydawało dużą liczbę pozycji o tematyce żydowskiej i innych wzbudzających wątpliwości cenzury (M. Rządowolska, *Oficyna*, s. 96–98). Oba te czynniki mogły wpłynąć na decyzję Sterna — poety pochodzenia żydowskiego — o zgłoszeniu się z powieścią, odrzucaną

w związku z przedstawieniem w powieści²⁸ środowiska komunistycznego. Gdyby tak było — to sprawa byłaby poważna, boż przecież obraz tego środowiska jest szeroko rozrośnięty w powieści i silnie zaangażowany w fabułę. Ale może źle rozszyfrowałam aluzje w rozmowie. Czy w liście do Pana zechcą *expressis verbis* wyrazić argumenty?²⁹

Przepraszam za tych kilka słów — w ciągu ostatnich 4 dni zebrało mi się do odpowiedzi 41 listów — a każdy w jakiejś sprawie. Trzeba na gwałt odpowiadać.

Bardzo serdeczne słowa
i ukłony dla obojga Państwa

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Warszawa, Biblioteka Narodowa

Archiwum Sternów, [Korespondencja Anatola Sterna], [t. 8], [t. 10], [t.12], rps akc. 14353.

Archiwum Sternów, [Recenzje literackie, teatralne, felietony, wystąpienia w radiu, telewizji, głosy w dyskusji itp.], rps akc. 14345.

Archiwum Sternów, [Recenzje różnych autorów dotyczące twórczości Anatola Sterna], rps akc. 14347.

Opracowania

Antologia polskiego futuryzmu i nowej sztuki, wst. i kom. Z. Jarośniński, wyb. i przyg.

H. Zaworska, Wrocław 1978 (Biblioteka Narodowa, s. I, nr 230). Gazda G., *Profesor Stefania Skwarczyńska. Subiektywna próba biografii*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 1, s. 171–217.

Mieczysław Szczuka, oprac. A. Stern, M. Berman, Warszawa 1965.

przez wiele innych oficyn, do Wydawnictwa Łódzkiego.

²⁸ A. Stern, *Namiętny pielgrzym*, Warszawa 1933. Więcej o problemach związanych z ponownym wydaniem powieści i zmianach, które wprowadzał do niej autor, w artykule L. Własiuk, *Edytorskie niepokoje — „Namiętny pielgrzym” Anatola Sterna w perspektywie materiałów archiwalnych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, t. 114, nr 3, s. 213–222.

²⁹ W liście z 15 stycznia 1968 r. Postołow wskazał przyczynę rezygnacji z wydania książki: „Po dokładnym przeanalizowaniu *Namiętnego pielgrzyma* doszliśmy do przekonania, że jest to powieść, która nie mieści się w naszym profilu wydawniczym oraz wymaga bardzo szczególnego przysposobienia wydawniczego, co w naszych obecnych warunkach przekracza nasze możliwości. A ponadto w powieści została poruszona sprawa rewolucjonistów w sposób, który mógłby obecnie, gdyby powieść została wydana, przysporzyć kłopotów. Dlatego też z żalem i przykrością musimy zrezygnować z wydania tak cennego dzieła, mimo że tak bardzo tego byśmy chcieli, ponieważ wydanie tego rodzaju książek jest naszą ambicją i dałoby nam prawdziwą satysfakcję” (BN, AS, KAS, [t. 12], [Wydawnictwo Łódzkie], list A. Postołowa do A. Sterna z 15.01.1968 r., rps akc. 14353, [k. 1r]).

- Norwid C.K., *Wiersze. Tekst*, oprac. J.W. Gomulicki, red. M. Bizan, Warszawa 1966.
- Orłow V.N., *Aleksandr Błok. Oczerk twórczości*, Moskwa 1956.
- Słowacki J., *Dramaty. Mindowe – Maria Stuart – Kordian – Horsztyński*, oprac. W. Leopoldowa, Wrocław 1949 (Dzieła, t. V).
- Stern A., *Kim jesteś Guillaume Apollinaire?*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 8, s. 56–63.
- Stern A., *Kim jesteś Guillaume Apollinaire? (Dokończenie)*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 9, s. 43–52.
- Szóstak A., „Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności”. *Metafizyka istnienia: mityczny światopogląd poetycki Juliana Tuwima* [w:] *Julian Tuwim – tradycja, recepcja, perspektywy badawcze*, red. E. Gorlewska, M. Jurkowska, K. Korotkich, Białystok 2017 (Białostocka Kolekcja Filologiczna. Studia, nr 3), s. 151–170.
- Tumolska H., *Młodzieńcze przekłady Władysława Broniewskiego z Błoka*, „Prace Polonistyczne” 1981, nr 31, s. 265–283.
- Własiuk Ł., *Edytorskie niepokoje – Namiętny pielgrzym Anatola Sterna w perspektywie materiałów archiwalnych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 3, s. 213–222.

Łukasz Własiuk — doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach pracy doktorskiej przygotowuje edycję listów do Anatola Sterna. Debiutował w „Pracach Literaturoznawczych”, w 2023 r. wydał edycję utworów Jerzego Jankowskiego (Yeżego Jankowskiego) *Tram wpopszek ulicy i inne utwory*, publikował również na łamach „Pamiętnika Literackiego”.